Rok V Luty — Marzec 1932 r. № 2—3

PRACOWNIK GRAFICZNY

ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji:
Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55.

Redaktor przyjmuje:
we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

STRAJK i ZAWARCIE UMOWY w KRAKOWIE.

W dniu 27 lutego, po długotrwałym, bo przeszło 6-o tygodniowym strajku, a ściślej mówiąc lokaucie, w przemyśle litograficznym w Krakowie, zawarta została między Oddziałem Krakowskim naszego Związku a Korporacją Przemysłowców Litograficznych w Krakowie umowa cennikowa, obowiązująca do dn. 31.XII. 1932 r., z klauzulą, że może być ona automatycznie przedłużona na rok następny, o ile któraś ze stron nie wypowie jej do dn. 1 grudnia.

Według tej umowy, zasadnicza zniżka minimum wynosi 6%, zaś dla zarabiających ponad minimum — 7% i 10%, zależnie od wysokości poborów. Dla nowowypisanych w 1-szym roku płacę podniesiono o 5%. Przyjmowanie uczniów zostało na rok 1932 całkowicie wstrzymane. Wszyscy pracownicy przystępują z dniem 29 lutego do pracy, przyczem delegaci pracowników w przeciągu 6-u tygodni nie podlegają żadnym ewentualnym redukcjom personelu. Święta przypadające w środku tygodnia, przy zastosowaniu zredukowanego tygodnia pracy, będą płatne. Zmiany płac, następujące naskutek obliczeń Komisji Statystycznej, dotyczyć będą tylko minimum, a nie ogólnych poborów. Dodatkowa umowa, nieopatrznie zawarta w dn. 4.I. 1931 r., została anulowana.

Akcja cennikowa w Krakowie, która obfitowała w cały szereg bardzo charakterystycznych momentów, wskazujących jak nasi przemysłowcy nie przebierają w środkach w swych dążeniach do zgnębienia pracownika, zakończyła się dla nas dużym moralnym sukcesem, gdyż przypomniała przemysłowcom o istnieniu naszej Organizacji i pokazała, że mamy jeszcze dość sił, aby słusznych praw naszych dochodzić i bronić. Z drugiej znów strony rezultat tej akcji wykazał, że przy odrobinie dobrej woli ze strony przemysłowców, cała ta sprawa, która wywołała tak zaciętą z obu stron walkę, mogła być z powodzeniem załatwiona w drodze pokojowej.

Lecz nie myśmy ją wywołali i nie my za tę niepotrzebną nikomu walkę winę przed społeczeństwem ponosimy, a więc i nie my winniśmy się tłomaczyć z tej walki, do której zostaliśmy zmuszeni i sprowokowani kategorycznem i niczem nieumotywowanem żądaniem przemysłowców obniżenia dotychczasowych płac w niesłychanej wysokości — o 30%.

Przebieg akcji najlepiej zilustruje streszczenie szczegółowej relacji, nadesłanej nam z Krakowa, które poniżej podajemy.

W końcu grudnia ub. r. Oddział Litograficzny Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie wypowiedział nam umowę cennikową, obowiązującą od stycznia 1931 r., nie wysuwając żadnych propozycji co do pertraktacji w sprawie nowego cennika.

Zarząd naszego Oddziału, na kilka dni przed wygaśnięciem umowy, zwrócił się do Korporacji Przemysłowców z propozycją zwołania konferencji, celem zawarcia nowej umowy.

Pismo nasze jednak, nierozpieczętowane, zostało nam zwrócone, a jednocześnie wszyscy właściciele zakładów litograficznych wręczyli swym pracownikom pisemne wymówienia posad na 14 dni, z równoczesną propozycją pozostawienia każdego z nich na zajmowanem stanowisku, lecz z obniżką 30% dotychczasowych ich poborów.

Niesłychane to stanowisko przemysłowców wywołało silne oburzenie i kategoryczny sprzeciw wśród wszystkich pracowników, którzy też na nadzwyczajnem Walnem Zebraniu jednomyślnie uchwalili żądaniom przemysłowców bezwzględnie się przeciwstawić.

Ponieważ okazało się, że wielu właścicieli zakładów wcale nie wiedziało o poprzedniej propozycji Zarządu Związku co do zwołania konferencji w sprawie zawarcia umowy, przeto poraz wtóry zwrócono się w tej kwestji do Korporacji, proponując termin i miejsce konferencji.

W kilka dni później konferencja doszła do skutku, jednak nie dała żadnych pozytywnych wyników, gdyż propozycji naszej delegacji, aby przesunąć wymówienia posad do ukończenia pertraktacji, przemysłowcy nie przyjęli, a ponadto na oświadczenie naszych delegatów, że niesłychane żądanie obniżenia płac o 30% nie może przecież być podstawą do pertraktacji i że chyba nie jest to ostatniem słowem pracodawców, odpowiedział prezes delegacji przemysłowców, że „przecież nie żądamy zniżki 36%, a tylko 30%". Ta cyniczna odpowiedź doskonale charakteryzuje atmosferę i sytuację, w jakiej wynikł strajk, który rozpoczął się następnego dnia po opisanej konferencji.

Chcąc dać wyraz dobrej woli i zlikwidować zatarg, po kilku dniach zwrócono się ponownie do Korporacji o zwołanie nowej konferencji. Na konferencji tej, delegacja przemysłowców, chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za wywołany strajk, zaprzeczyła jakoby delegacja pracowników proponowała przesunięcie terminu wymówień posad na czas prowadzenia pertraktacji cennikowych. Pozatem jednak i ta konferencja nie dała żadnych wyników, gdyż jakkolwiek na silne i nieodparte argumenty naszej delegacji przeciwko obniżce płac, a między innemi że w miarę tanienia produktów płace i tak automatycznie się obniżają na podstawie obliczeń Komisji Statystycznej, — pracodawcy obniżyli swoje żądania, to jednak nie o tyle, aby pracownicy przy najlepszej woli mogli się na nie zgodzić.

Strajk więc trwał. Na podstawie gremjalnych ogłoszeń o wolnych posadach, zamieszczanych w dziennikach przez właścicieli zakładów i na skutek wyjazdu specjalnego „emisarjusza" do Poznania na poszukiwania pracowników, napłynęło do Krakowa paru pseudofachowców i niedouczonych pracowników z innych miast (przeważnie z Poznania i Łodzi), oczywiście nienależących do Związku, którzy wraz z uczniami starali się pędzić pracę w wegetujących zakładach. O wysokich kwalifikacjach fachowych tych pracowników świadczy wymownie fakt, iż już po kilku dniach właściciele zakładów sami prędko się ich pozbyli.

Po jakimś czasie sprawa przedłużającego się strajku oparła się o Inspektora Pracy, który zaprosił obie strony na konferencję.

Delegacja właścicieli zakładów coprawda przybyła na konferencję, lecz na wstępie zaraz oświadczyła, że nie widzi potrzeby pertraktować ze Związkiem pracowników, gdyż zakłady mają komplet pracowników z poza Związku, a parę posad nieobsadzonych może indywidualnie oferować. Tak zakończyła się ta konferencja, po której Inspektor Pracy oświadczył, że jakkolwiek przyznaje nam rację, to jednak nie widzi sposobu zlikwidowania zatargu.

W tym mniej więcej czasie praktykanci litograficzni, w poczuciu sprawiedliwości i słuszności sprawy strajkujących pracowników, jak również pragnąc znaleźć obronę przed zbyt nizkiem wynagrodzeniem za swą pracę oraz rozumiejąc, że wyuczenie się fachu opiera się wyłącznie na wykwalifikowanych pracownikach związkowych, zgłosili się gremjalnie do Związku z prośbą o utworzenie im sekcji i włączenie ich do Organizacji, jak to ma miejsce od szeregu już lat w innych Oddziałach naszego Związku. Wślad za tem, solidaryzując się ze strajkującymi pracownikami i rozumiejąc, że walka toczy się również i o ich przyszłość, przyłączyli się do akcji.

W odpowiedzi na to, właściciele zakładów rozesłali praktykantom ostrzeżenia, grożąc im represjami, aż do niewpuszczenia ich więcej do zakładów pracy. I to wszystko za należenie do Związku, co jest przecież aktem legalnym, dozwolonym ustawami i przewidzianym przez Konstytucję.

W trakcie przeprowadzania akcji strajkowej, Zarząd Oddziału wraz z delegatami Komisji Cennikowej, pozostawał w nieustannym i ścisłym kontakcie z Centralą Związku w Warszawie. Listy, sprawozdania i telegramy kursowały prawie codzień między Krakowem i stolicą. Zarząd Centralny powiadamiany był nieomal codziennie (często i telefonicznie) o przebiegu akcji, posunięciach, planach i działaniach Zarządu Oddziału. Łączność myśli trwała nieprzerwanie. Polecenia i rady z Warszawy wykonywane były przez Zarząd Oddziału z zupełną dokładnością.

Wszyscy członkowie Oddziału schodzili się dwa razy dziennie. Po każdej odbytej konferencji z przemysłowcami, delegaci Związku składali ścisłe sprawozdania z przebiegu pertraktacji. Po wysłuchaniu relacji, ogół kolegów solidarnie uchwalał dalsze posunięcia i dyrektywy dla Komisji Cennikowej i Zarządu.

W słusznej swej walce, koledzy Krakowscy mieli moralne poparcie przez zapewnienie delegata Zarządu Centralnego, że tak Centrala jak i wszystkie Oddziały Związku duchem i czynem będą popierać słuszną i sprawiedliwą walkę o chleb swych krakowskich kolegów. Dziesiątki listów z wszystkich Oddziałów Organizacji wpływało do Zarządu Krakowskiego, a każdy z nich wyrażał oburzenie na wyzysk pracodawców, ujawniony w tak niebywałej formie, jaką obrali krakowscy przemysłowcy, wymawiając wszystkim posady i żądając obniżenia o 30% skromne pobory pracowników, do czego przecież nie zmuszał ich eksport towarów zagranicę, na który tak chętnie powołują się jako na argument przemysłowcy węglowi, chcąc wyzyskiwać pracę górników. Wszystkie też pisma z Oddziałów wy-

rażały gotowość przyjścia z pomocą finansową strajkującym kolegom. W tej to solidarności właśnie okazała się nasze siła, a fakt tego wykazał, że Związek nasz stał się i jest dla nas takim czynnikiem, o jakiego stworzenie chodziło właśnie twórcom naszej Organizacji z przed 25-ciu laty.

Po pięciotygodniowej walce poinformowaliśmy Wojewodę Krakowskiego o istotnym stanie zatargu, o którym dotychczas miał Wojewoda jednostronne wiadomości ze strony nam przeciwnej, no i oczywiście dla nas niekorzystne. Rezultatem tego było wyznaczenie z urzędu konferencji wspólnej pracowników z przemysłowcami u Inspektora Pracy. Z drugiej znów strony przypuszczono atak na formalną stronę istnienia Oddziału Krakowskiego naszego Związku. Okazało się, że Zarząd przeoczył zarejestrowania Oddziału w Starostwie (co wymagane jest tylko w b. zaborze austrjackim), wobec czego, po 6-o letnim istnieniu Związku, zażądano natychmiastowego dopełnienia formalności, grożąc zawieszeniem działalności Oddziału. Jest to między innemi jeden z charakterystycznych momentów metod walki, uprawianych przez przemysłowców. Aresztowano parokrotnie kilku członków Związku za samą bytność ich przed zakładami. Prezesa Oddziału parokrotnie wzywano do komisarjatu policji, w związku z aresztowaniami, celem zastraszenia go, wywarcia presji i rozluźnienia spoistości organizacyjnej.

W 6-ym tygodniu akcji, Centrala wydelegowała do Krakowa członka prezydjum Zarządu, który wraz z delegacją Oddziału dwukrotnie konferował z Wojewodą. Rezultatem tych konferencyj było zwołanie trzech posiedzeń pertraktacyjnych w Inspektoracie Pracy. Odbyte w ciągu tygodnia dwa posiedzenia nie dały rezultatów, gdyż szczere wysiłki p. Inspektora K. Lipczyńskiego zlikwidowania strajku rozbiły się o zgoła dziwne żądania przemysłowców, aby najpierw praktykanci poszli do pracy, a potem dopiero będzie się pertraktować, na co oczywiście pracownicy w żaden sposób nie mogli się zgodzić. Zapomnieli, mówiąc to, przemysłowcy, że przez pierwsze 4 tygodnie strajku praktykanci nie strajkowali, a jednak na czwartej konferencji delegacja właścicieli zakładów oświadczyła, że nie ma poco pertraktować, bo pracownicy nie są już zakładom potrzebni.

Na następną konferencję delegacja przemysłowców się nie zjawiła, zawiadamiając telefonicznie Inspektora, że wobec niewypełnienia przez Związek warunku co do powrotu uczniów do pracy, pertraktować nie będzie.

Sytuacja znów się zaostrzyła, jednak po przedstawieniu zaszłych faktów i zajętego stanowiska przez przemysłowców Wojewodzie i ogłoszeniu ich w prasie, w dniu 27 lutego odbyła się ostatnia konferencja u Inspektora Pracy, na której przedstawiony przez delegację pracowniczą projekt umowy został przyjęty. W dniu 29 lutego pracownicy wykwalifikowani wraz z praktykantami stanęli do pracy.

I tak akcja strajkowa została zakończona. Pozostały zgrzyty, do których należy sprawa łamistrajków Heichla w firmie Pruszyński i Kuhnego u Bohdanowicza, obu cudzoziemców, oraz początkującego pracownika Kruczały, — którzy nadal pracują.

Należy nadmienić, że delegacja Związku, począwszy od drugiej konferencji wytrwała do końca w niezmienionym składzie, czego nie można powiedzieć o stronie przeciwnej, która delegację swą zmieniała czterokrotnie. Świadczyć to może o słuszności sprawy bronionej przez pracowników i ich wyrobieniu taktycznem.

W przebytej akcji strajkowej, ogół pracowników krakowskich zdał egzamin ze swej silnej solidarności i przez ściśle wykonywanie zleceń Zarządu wykazał dojrzałość i wysokie wyrobienie organizacyjne.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE WE LWOWIE.

W dniu 31 stycznia odbyło się doroczne Walne Zebranie Oddziału Lwowskiego. Zebranie zagaił o godz. 11 przed południem przewodn. kol. Włodarski, wyrażając ubolewanie, że mimo dwukrotnie rozesłanych zawiadomień niektórzy koledzy nie raczyli się zjawić, co świadczy o braku z ich strony zrozumienia dla celów organizacyjnych. W przemówieniu swem kol. Włodarski zaznaczył, że celem zebrania jest zaznajomienie kolegów z bilansem całorocznej pracy, która skutkiem przeżywanego kryzysu nie mogła być tak owocną, jakby można sobie było tego życzyć. Szalony kryzys i katastrofalny wzrost bezrobocia nie pozwalał na szerszy zakres pracy organizacyjnej. Rok bieżący również nie wróży nic dobrego, gdyż ataki na płace pracowników zaczynają przybierać na sile. Ostatnio koledzy krakowscy, sprowokowani zostali do walki strajkowej z powodu żądań przemysłowców obniżenia minimum płacy w Krakowie o 30%. Strajk w Krakowie ma dla naszego Związku doniosłe znaczenie i musi być wygrany; walkę ich gotowi jesteśmy solidarnie poprzeć, tak moralnie, jak i materjalnie. W końcu kol. Włodarski odczytał list od kolegów krakowskich z podziękowaniem za przesłane im ze Lwowa słowa otuchy i zapewnienia pomocy w walce oraz okólnik Centrali z apelem do kolegów zgromadzonych na Walnych Zebraniach Oddziałów.

Na przewodniczącego Walnego Zebrania powołano kol. Szmigla, na sekretarza — kol. Iwanickiego.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego Waln. Zebrania, obszerne sprawozdanie rzeczowe złożył kol. Włodarski, które w streszczeniu brzmi jak następuje:

Okres sprawozdawczy był dla naszego Oddziału bardzo niepomyślny. W czasie tym nastąpiła dwukrotna zniżka płac, dzięki orzeczeniom „osławionej" Komisji Statystycznej. W kwietniu naskutek zatargów w f-mie Hegedüs, Zarząd był zmuszony sprowadzić maszynistę offsetowego z Warszawy w osobie E. Rychtera, który jednak swojem postępowaniem, nieliczącem się z nakazami Związku, zabagnił uzdrowione już prawie warunki pracy w tym zakładzie. Oddział nasz poniósł wskutek tego znaczne straty, w dotychczasowej swej pracy położonej na terenie tej firmy. W tymże miesiącu Zarząd zwrócił się pismem do korporacji Przemysłowców Graficznych z propozycją zwołania konferencji w sprawie zniesienia obsługi obowiązkowej dwóch maszyn jednocześnie. W czerwcu Zarząd wziął udział w okręgowej konferencji delegatów Związków Zawodowych oraz odbył konferencję z przemysłowcami graficznymi w sprawie obsługi maszyn, która jednak nie dała pożądanych rezultatów, wskutek coraz większego ograniczania pracy w zakładach.

Z powodu samowolnego przybycia na posadę do f-my Hegedüs maszynisty Palucha z Warszawy, odbyto cały szereg konferencji z właścicielem zakładu, na skutek których udało się usunąć Palucha i drugiego niezwiązkowca z zajmowanych posad i umieścić tam bezrobotnych maszynistów miejscowych, członków Oddziału. Na przeszkolenie na maszynie offsetowej umieszczono w „Książnicy Atlas" bezrobotnego kol. Kurka.

W połowie sierpnia wzięto udział w IV Zjeździe naszego Związku i Jubileuszu 25-ciolecia Organizacji Warszawskiej. W połowie września Zarząd wziął udział w konferencji Związków Zawodowych z Inspektorem Pracy w sprawie zwalczania bezrobocia oraz w sprawie norm uczniów w Wydziale Przemysłowym Województwa Lwowskiego. W tymże miesiącu nastąpiła redukcja połowy pracujących w firmie Karpalit, skutkiem czego liczba bezrobotnych znacznie się powiększyła.

W październiku z polecenia nadzwyczajnego Walnego Zebrania, Zarząd złożył w Inspektoracie Pracy memorjał w sprawie zniesienia obsługi dwóch maszyn przez jednego pracownika w lwowskich zakładach oraz interwenjował w sprawie zatrudniania uczniów w zakładach fotochemigraficznych. W miesiącu tym przybył samowolnie do Lwowa do f-my Karpalit kol. Bomba; Zarząd po porozumieniu się z Centralą, nakazał mu Lwów opuścić.

Z początkiem listopada wniesiono skargę do Inspektoratu Pracy przeciw Rychterowi i Paluchowi z powodu łamania przez nich 8-o godzinnego dnia pracy oraz w sprawie trzymania przez firmę Hegedüs nadmiernej ilości uczniów. Sprawę uczniów przekazał Inspektorat Pracy do załatwienia Magistratowi, a łamanie ustawy o czasie pracy oddał do Sądu Pracy.

W sprawie zwalczania bezrobocia, Zarząd wziął udział w posiedzeniu Sekcji Poligraficznej i opracował odpowiednie wnioski, które zgłoszone zostały na pierwszem posiedzeniu Miejskiego Komitetu Pracy.

W listopadzie nastąpił dalszy wzrost bezrobocia, które skutkiem redukcji kolegów z „książnicy Atlas" doszło do 54% ogólnej liczby członków.

W dniu 13 listopada wymówiona została przez pracodawców dawna umowa zbiorowa. W dniu 9 grudnia rozpoczęto konferencje z Korporacją Przemysłowców Graficznych, w których rezultacie w dn. 19 grudnia zawarto nowy cennik obowiązujący na 6 miesięcy, t. j. do 30 czerwca 1932 roku. Ponadto w styczniu Zarząd interwenjował w Korporacji Przemysłowców Graficznych w sprawie umowy cennikowej personelu pomocniczego.

Zarząd Oddziału brał udział w konferencjach Rady Związków Zawodowych, Akademji T. U. R. oraz w obywatelskiej akcji zwalczania bezrbocia. Z ramienia Zarządu wszedł delegat nasz do Komisji Rewizyjnej Okręgowej Rady Zw. Zawodowych.

Za czas od 1.II.1931 r. do 31.I.1932 r. odbyto 10 nadzwyczajnych Walnych Zebrań, 45 posiedzeń Zarządu i poszczególnych oficyn oraz 3 posiedzenia Komisji Cennikowej. Sekretarjat otrzymał 113 listów i 14 okólników, wysłał zaś listów 91 i okólników 17.

Pomimo katastrofalnego bezrobocia oraz ogólnej depresji, wynikłej na podłożu kryzysu gospodarczego, zdołano jednak utrzymać dotychczasowe warunki pracy i płace na tym samym poziomie, co i przed zawarciem umowy.

Następnie sprawozdanie z sekretarjatu złożył kol. Bogucki, z pośrednictwa pracy — kol. Fedeczko i kasowe — kol. Wojtkiewicz.

Po przyjęciu sprawozdań, na wniosek kol. Zielińskiego występującego w imieniu Komisji Rewizyjnej, Walne Zebranie jednomyślnie udzieliło ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, przyczem, po dwóch nieudanych próbach ułożenia przez powołaną Komisję-Matkę listy kandydatów, na wniosek kol. Szmigla wybrano przez aklamację Zarząd w dotychczasowym składzie, a mianowicie w osobach kol. kol. Włodarskiego (prezes), Mikosińskiego (vice-prezes), Boguckiego (sekretarz), Wojtkiewicza (skarbnik) i Fedeczki (pośr. pracy).

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. kol. Szmigla, Iwanickiego i Zielińskiego. Do Sądu Honorowego — kol. kol. Buczyńskiego, Mickiesę, Antosiewicza i Kochanowskiego.

Po dokonaniu wyborów, kol. Włodarski zaapelował do kolegów, aby szczerze współpracowali z Zarządem w rozbudowaniu Organizacji oraz wezwał do solidarnego wypełniania obowiązków członkowskich, a

w pierwszym rzędzie do zachowywania karności organizacyjnej, która jest najlepszą rękojmią dodatnich wyników w pracy związkowej.

Następnie omówiono szereg spraw administracyjnych oraz sprawę uczniów w f-mie Hegedüs. Przy końcu obrad, kol. Dutka, przewodniczący Sekcji Personelu Pomocniczego, złożył podziękowanie b. Zarządowi za pomoc udzieloną personelowi pomocniczemu, prosząc o dalsze popieranie Sekcji.

Zebranie zamknięto o godz. 3.30 po południu.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Lokalnego Funduszu Zapomogowego Oddziału Lwowskiego, Związku Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw. w Polsce, składa serdeczne podziękowanie Kasie Udziałowej Personelu Technicznego firmy „Książnica Atlas” we Lwowie za dar w kwocie 100 zł., ofiarowany na rzecz sierot po członkach Funduszu.

Za Zarząd: *L. Mikosiński,*
skarbnik

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE w WARSZAWIE.

Tegoroczne Walne Zebranie w Oddziale Warszawskim, będące z kolei 25-em sprawozdawczem zebraniem Organizacji Warszawskiej, odbyło się w dniu 28 lutego, przy bardzo licznym udziale członków.

Zebranie zagaił przewodniczący Oddziału, kol. Strzyżewski, przemówieniem, w którem podkreślił, iż jubileuszowe to zebranie odbywa się w specjalnie trudnych warunkach. 25 lat temu, gdy koledzy tworzyli Organizację, musieli zwalczać trudności natury politycznej, dziś zaś toczy się walka ekonomiczna, o byt pracowników, którą to walkę muszą przeprowadzać związki zawodowe. Kończąc swe przemówienie, kol. Strzyżewski wezwał zgromadzonych kolegów do wytężonej pracy organizacyjnej i solidarności związkowej, dzięki którym jedynie będzie można przetrwać te strasznie ciężkie czasy.

Na wniosek kol. Strzyżewskiego, na przewodniczącego zebrania powołano kol. Gzowskiego, który ze swej strony zaprosił do prezydjum kol. kol. Majewskiego i Karwowskiego na sekretarzy oraz kol. kol. Gradzika i Horna na asesorów.

Po przyjęciu porządku dziennego i protokułu z zeszłorocznego dorocznego Walnego Zebrania, odczytanego przez kol. Pruchińskiego, obszerne sprawozdanie rzeczowe z działalności Związku w roku ubiegłym, złożył sekretarz, kol. Dorociński, które w streszczeniu brzmi jak następuje:

Zarząd wybrany w roku zeszłym składał się z następujących kolegów: Strzyżewskiego S. (prezes), Zawiślaka J. (vice-prezes), Dorocińskiego J. (sekretarz), Pruchińskiego H. (zastępca), Kossa A. (skarbnik), Lindemana W. (zastępca), Leszczyńskiego W. (pośr. pracy), Adamczyka (pośr. pracy), Kamińskiego L. (pośr. pracy), Szydłowskiego W. (gospod. lokalu) oraz Bartoszewicza Fr. i Szlezyngera S.

Komisja Rewizyjna pracowała w składzie kolegów: Hentschla O., Kościńskiego P. i Szustra E.

W Sądzie Honorowym byli kol. kol. Sandałowicz S., Makarski S. i Stelmach A.

Przechodząc do spraw ogólnych, sprawozdawca charakteryzuje okres ubiegły, zaznaczając, iż po dwudziestu pięciu latach istnienia Organizacji, latach zwycięskich walk i dodatnich przeobrażeń organizacyjnych nadszedł rok jubileuszowy, twardy i bezlitosny rok 1931. Nienotowane w historji Związku bezrobocie, redukcja czasu pracy, redukcja płac, niewypłacalność zakładów i ogólne pogorszenie się sytuacji — oto oblicze okresu minionej kadencji. Zdawaćby się mogło, iż w warunkach takich szaleństwem byłoby porywać się do akcji czynnej, a jednak mimo to Zarząd spokojnie może stwierdzić, że nietylko bronił się, ale i atakował wszędzie tam, gdzie znaleźć można było choćby cień oparcia o solidarność kolegów.

Pracę Zarządu możnaby podzielić na dwie zasadnicze części — na walkę zewnętrzną i pracę wewnątrz Organizacji. Pracy nad sprawami bieżącemi było tak dużo, iż Zarząd zmuszony był powiększyć ilość posiedzeń z jednego w tygodniu, jak było dotychczas, do dwóch oficjalnych. Pozatem pracę samą utrudniał fakt liczbowego topnienia składu Zarządu, z którego odeszli — w maju kol. Bartoszewicz, z powodu wyjazdu; we wrześniu kol. kol. Zawiślak, Szlezynger S. i Adamczyk, przechodząc do Wydziału Wykonawczego Zarządu Centralnego; w październiku — kol. Leszczyński, na własne żądanie. I tak w uszczuplonym gronie, nie kooptując ze względów ogólnych nikogo, dobrnięto jednak do końca kadencji.

W roku ubiegłym, z dniem 1 lipca traciła swą moc obowiązująca umowa zbiorowa, zawarta w warszawskim przemyśle litograficznym w dn. 9. 7. 1929 r. W sprawie tej Zarząd, na kilka już miesięcy naprzód, począł się przygotowywać, zbierając materjały statystyczne, dotyczące bezrobocia, ruchu cen, stosunku uczniów do wykwalifikowanych oraz opracowując poprawki i wnioski na podstawie zasięganej opinji ogółu kolegów. W decydującym momencie Zarząd zajął stanowisko i przeprowadził akcję, w wyniku której umowa została przedłużona do 1 lipca 1932 r. Zgodnie z przepisami tej umowy, na podstawie obliczeń Komisji Statystycznej nastąpiły dwukrotne zniżki minimum. W obu tych wypadkach zakładano ze strony naszej protest. W pierwszym zapoczątkowanym za poprzedniego Zarządu, kwestjonowano zbyt dalekie stosowanie jej wstecz i w wyniku uzyskano skrócenie tego terminu. Protest drugi był znacznie poważniejszy, ponieważ kwestjono-

waliśmy wogóle samą zniżkę. Spór był czysto prawny i stanowisko nasze streszczało się w tem, że umowa na rok 1931/32, jakkolwiek zawartą była automatycznie i na tych samych warunkach, to jednak była umową nową, a więc obliczenia Komisji Statystycznej winny być stosowane od chwili zawarcia nowej umowy. Stowarzyszenie Zakładów Graficznych zaś wychodziło z założenia, że umowa jest ta sama, z przesuniętym tylko terminem jej ważności. Wobec rozbieżności poglądów, spór, za obopólną zgodą, oddany został pod arbitraż Ministerstwa Pracy. Decyzją z dn. 3 grudnia 1931 r. arbiter, p. Insp. inż. Domaniewski, uznał za słuszne stanowisko przemysłowców, ustalając jednocześnie datę zniżki, zgodnie z którą pierwotna data była przesunięta o 8 tygodni później. Nadmienić tu należy, że Stowarzyszenie Zakładów Graficznych dwukrotnie przy zatargach z dwiema firmami o cennik i w sprawie ucznia zajęło wyraźnie i oficjalnie stanowisko sprzeczne z warunkami umowy zbiorowej. Jest to o tyle charakterystyczne, iż jak dotychczas fakty takie nie miały oficjalnie miejsca.

Omawiając stan zatrudnienia członków Związku, sprawozdawca stwierdził, że taki kryzys, jaki pod względem bezrobocia przechodzi nasza Organizacja, jest w historji Związku dotychczas niespotykany. Wystarczy powiedzieć, że tylko 70% kolegów jest zatrudnionych, ale i z tych jedynie około 30% pracuje cały tydzień, zaś 30% po 3 dni w tygodniu, reszta po 2 dni i od wypadku do wypadku. Stan zaś ten jest tem groźniejszy, iż od pół roku utrzymuje się liczba bezrobotnych na poziomie około 30% wszystkich fachowców z bardzo małem odchyleniem zniż lub wzwyż. Procentowe te dane wyraźnie same za siebie mówią, iż utrzymanie w podobnych warunkach naszego poziomu organizacyjnego nie należało do rzeczy łatwych. Zarząd przyznać jednak musi, iż w dużej mierze ułatwiło mu to zadanie stanowisko kolegów, szczególniej zaś kolegów bezrobotnych. Znamiennem bowiem dla naszych warunków jest to, że w ciężkich momentach gdy bezrobotni zwołali, za wiedzą naturalnie Zarządu, zebranie bezkondycyjnych, to poza uchwaleniem szeregu istotnych wniosków sami od siebie dali jeszcze mocną odprawę tym kolegom bezrobotnym, którzy dziś roszczą sobie pretensje do Organizacji, zapominając, iż w czasach dobrych nie raczyli o niej pamiętać.

W sprawie bezrobocia Zarząd starał się robić wszystko, co było tylko w jego mocy. Przedewszystkiem więc położono szczególnie mocny nacisk na t. zw. kolejkę zapośredniczania i, mimo nawet nieraz ostrych zatargów z zakładami i nawet trudności czynionych nam przez samych kolegów, zasadę tę w całej czystości dochowaliśmy aż do końca. Były wprawdzie trzy wypadki, w których interwencja nasza nie odniosła dodatniego wyniku, stało się to jednak li tylko z przyczyn braku wpływów na terenie danej firmy. Sprawy te są jednak i nadal jeszcze w toku. Postulat powyższy, mimo iż w praktyce jest bardzo trudny do przeprowadzenia, w skutkach jednak tak owocny, iż Zarząd zdecydował się go ulepszyć i w tym celu przeprowadził na Walnem Zebraniu ograniczenie czasu t. zw. kondycji chwilowej — z 4-ch tygodni do 2-ch. W ten sposób dano możność pójścia do pracy na kondycje chwilowe coraz to innym zpośród bezrobotnych. Idąc konsekwentnie dalej w tym kierunku, przeprowadzono nowe t. zw. opodatkowanie lokalne, z tem, iż z funduszu tego mogą korzystać wszyscy koledzy bezrobotni, bez żadnych wyjątków. Trzeba tu przyznać, że efekt praktyczny tego, z przyczyny ogólnego zastoju, nie był jednak duży. Pozatem nawiązano ścisły kontakt z Poradnią lekarską przy Radzie Zawodowej, zapewniając bezrobotnym możność bezpłatnego leczenia się.

Na tej działalności, o charakterze ściśle wewnętrznej, Zarząd nie poprzestał, lecz starał się i na terenie ogólno-społecznym zaakcentować stan naszego bezrobocia, biorąc żywy udział w konferencjach Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia oraz delegując na stałe jednego z członków Zarządu do Komisji Międzyzwiązkowej dla spraw bezrobocia. Na konferencjach tych zajęliśmy stanowisko jasne, wyłuszczając je w trzech memorjałach oraz wysuwając szereg wniosków. Jak dotąd — wyniki z tego żadne, a to z tego powodu, że decyzje w tych sprawach nie mieszczą się już w ramach wpływów związków zawodowych, lecz zależą od czynników rządzących i przemysłowców.

Sam charakter bezrobocia w naszym zawodzie ma specjalne podłoże, gdyż poza czynnikiem wypływającym z ogólnego kryzysu, bezrobocie u nas ma główne źródło w zasadniczym nadmiarze rąk do pracy, braku pracy oraz niewspółmiernej liczbie uczniów. Kwestja ta była już nieraz przez nas oświetlana, dodać jednak należy, iż w obecnej chwili tragizm sytuacji powiększa wzrastające nieliczenie się z niczem przemysłowców, którzy wydalają wykwalifikowanych, pozostawiając nieraz prawie tylko samych uczniów. Zagadnienie to pozostaje nadal otwartem.

Następnie sprawozdawca, podając ilość zapośredniczonych na posady pracowników w/g różnych specjalności, przeszedł do spraw kasowych, zaznaczając, iż fakt że tylko tak mała ilość kolegów pracuje cały tydzień, z których jeszcze nie wszyscy przytem otrzymują pełne zarobki, wywarł na wpływach kasowych swoje piętno, choć w stopniu nie tak znów silnym, jakby to z sytuacji można było przypuszczać. Jeżeli się bowiem weźmie pod uwagę stopień zastoju, konjunkturę, bezrobocie, niewypłacalność zakładów oraz liczby porównawcze z lat ubiegłych, to trzeba przyjść do wniosku, iż stan wpływów za wkładki w okresie kadencji jest sukcesem, tembardziej, że koledzy pracujący dwa dni w tygodniu wkładek nie płacą wcale, zaś 3 dni — tylko połowę. Wziąć też przytem trzeba pod uwagę, iż wysokość składki, ze względu na opodatkowanie na bezro-

botnych, wzrosła do cyfry dotąd na naszym terenie niespotykanej.

W roku bieżącym wprowadzono poważną inowację, w postaci ułatwienia kolegom zalegającym w opłacaniu wkładek, spłacania ich z jednoczesnem przyspieszaniem terminu nabrania praw organizacyjnych. Praktyka częściowo wykazała już, iż było to, jak narazie, jedyne zdrowe rozwiązanie tak drażliwej sprawy, tembardziej, że na zasadzie uchwały IV-go Zjazdu obowiązuje obecnie obostrzenie wstrzymania całkowitego prawa do zapomóg dla zalegających, choćby nawet tylko w opłacaniu opodatkowania nadzwyczajnego.

Oświetlając dokładnie stosunki z zakładami, sprawozdawca stwierdza, iż na terenie zakładów praca Zarządu była utrudniona ponad wszelką miarę. Część przemysłowców, wyzyskując niekorzystne położenie obecne robotnika, dąży do wyciągnięcia dla siebie odpowiednich z tego korzyści. To też ataki na nasze prawa, krańcowy wyzysk, były chlebem powszednim, jako przeciwstawienie działalności Zarządu. Dość przytoczyć fakt, iż załatwiono 18 zatargów plus 2 ciągnące się jeszcze od dwóch miesięcy. Wszystkie one dotyczyły cennika, uczniów, regulaminu pracy. Pomijamy przytem masę innych mniejszej wagi. Znaczenie tych zatargów, z których większość ciągnęła się nawet po kilka tygodni, było dla nas duże. Akcja była tem trudniejsza, iż staraliśmy się zatargi likwidować bez uciekania się do strajku. Niezawsze to się jednak udawało i stąd trzytygodniowy strajk o zaległe płace w f-mie Koziańskich, solidarny aż do dodatniego zakończenia.

Ponadto przeprowadzono akcję na terenie małych zakładów żydowskich. Zarząd, wykorzystując materjały statystyczne z poprzednich kadencyj, nawiązał kontakt z wybitniejszemi jednostkami z wymienionych zakładów i wspólnie z nimi zorganizował w trzech firmach, mających pracę, akcję o wyrównanie płac do wysokości cennika, uwieńczoną po krótkotrwałym strajku całkowitem powodzeniem. Pracownicy tych zakładów przystąpili do Organizacji. W dziedzinie więc, dotychczas niedostępnej dla nas, zrobiono duży krok naprzód, to też należy w przyszłości zwrócić baczną uwagę na dalsze wychowanie organizacyjne kolegów z tych firm.

Omawiając sprawę uczniów, sprawozdawca nadmienia, że zarówno w sprawozdaniach z lat ubiegłych, jak i naszych wystąpieniach nazewnątrz, temat ten został już dokładnie skonkretyzowany; nie zaszkodzi jednak dorzucić garść nowych faktów dla większego jeszcze oświetlenia istoty tej sprawy. W r. 1930 głośnym był memorjał Tow. Zawodowego Kształcenia Grafików, potępiający dość mocno zarówno metodę wyzysku uczniów w zakładach, jak i ich sposób nauczania. Zapraszano nas w nim wyraźnie do współpracy dla przeciwdziałania tego rodzaju sytuacji. Już wtenczas Zarządy nasze wypowiedziały się co o tej sprawie myślą i przewidywania nasze w całości się sprawdziły. Zarząd obecny w porozumieniu z Wydziałem Wykonawczym omówił tę sprawę bardzo obszernie, przygotowując się poważnie do możliwych dyskusyj na ten temat z przemysłowcami. Wydział Wykonawczy kilka razy zwracał się z propozycją zwołania konferencji, lecz bez skutku, bowiem Tow. Kształc. Grafików odesłało sprawę do Stow. Zakładów Graficznych, które znów ze swej strony uważało, że najlepszą odpowiedzią będzie milczenie. Podobnie też kilkakrotne interwencje Oddziału również nie dały wyników. To stanowisko przemysłowców jest dla nas zupełnie jasne i, prawdę powiedziawszy, innego nikt z nas nie spodziewał się.

Tak samo rzecz się ma i z kwestją dalszego ograniczenia liczbowego stosunku uczniów do wykwalifikowanych przez władze państwowe. Umowa zbiorowa, zawierająca klauzulę wstrzymania dopływu uczniów, wygasa dn. 1 lipca 1932 r. Celem przyszłego uregulowania tej sprawy, Zarząd przedstawił czynnikom rządowym memorjał o stanie zatrudnienia młodocianych w przemyśle litograficznym w Warszawie, wysuwając jednocześnie odpowiednie wnioski. Władze przyrzekły nam poparcie, a nawet po pewnym czasie wprost zakomunikowały, iż stosunek liczbowy uczniów do wykwalifikowanych opierać się będzie od 1 lipca 1932 r. na tabelce, gdzie największym wymiarem będzie jeden uczeń na 5 wykwalifikowanych, zamiast dotychczasowego stosunku 1 uczeń na 3 pracowników. Już jednak po 3 miesiącach te same czynniki komunikują nam, iż naskutek nacisku przemysłowców, w drodze okrężnej przez urzędy magistrackie, stosunek ten w rozporządzeniu wojewódzkiem nie będzie uwzględniony, bo rozpoczynać się ma już od jednego praktykanta do 3 wykwalifikowanych. Odpowiedni sprzeciw z naszej strony został już założony i rozporządzenie to będzie musiało być anulowane.

Stosunek nasz do Szkoły Przemysłu Graficznego w niczem nie uległ zmianie. W całej rozciągłości podtrzymywano dotychczasowe nasze stanowisko. Zaznaczyć należy, iż zpośród absolwentów pracują tylko nieliczni. Większość z nich, wskutek zarówno kryzysu, jak i wprost z braku warsztatów pracy, skazana jest na stały brak roboty. Przewidywania więc Organizacji naszej sprawdzają się w całości. Im zaś dłużej będzie trwał stan dopływu fachowców z dwóch źródeł jednocześnie, tem będzie gorzej. Już czas najwyższy zdecydować: szkoła albo zakłady.

Posiedzeń Zarządu odbyto 88, zebrań oficynowych — 30, zebrań delegatów 6, Zebrań Walnych 3. Konferencyj — z pracodawcami 11, z T-wem Zakł. Graficznych 3, w Radzie Zawodowej 8, w Inspektoracie Pracy 8, w Naczelnym Komitecie do Spr. Bezrobocia 3, w Komitecie Międzyzwiązkowym do Spr. Bezrob. 6.

Z Pracownikiem Graficznym utrzymywano ścisły kontakt, dając do każdego numeru wiadomości z życia

Organizacji. Korespondencja: listów otrzymano 185, wysłano 330 oraz okólników 10 i wezwań około 1200.

Jeżeli chodzi o sprawy kulturalno oświatowe, to z powodu ogólnego kryzysu ciężko było coś nowego stworzyć i dlatego ograniczono się tylko do popierania istniejących już placówek. Współżycie towarzyskie kolegów było nadal utrzymywane, przez urządzenie tradycyjnego „Opłatka" i „Jajka Wielkanocnego" oraz trzech wieczorków i jednej zabawy, z których dochód przeznaczony był na zapomogi dla bezrobotnych kolegów. Dwie nasze placówki kulturalne — Chór i Orkiestra Mandolinistów również odczuły ciężar kryzysu, bowiem początkowo subsydjowane, z czasem zmuszone były pracować bez pomocy materjalnej. Zaznaczyć przytem trzeba, iż czas jakiś członkowie sami nawet opłacali koszty nauki. Nadmienić należy, iż zarówno Chór jak i Orkiestra Mandolinistów brały w uroczystościach związkowych żywy udział, przyczyniając się do ich uświetniania.

Sprawozdanie zakończone zostało omówieniem spraw Sekcji Rysowników. Na IV Zjeździe zapadła uchwała zabraniająca rysownikom będącym na posadach przyjmowania prac do domu. Uchwała ta została przez Zarząd Oddziału natychmiast wprowadzona w życie i przyznać trzeba, że jak dotychczas bezrobotni rysownicy nie skarżyli się, aby koledzy na posadach zabierali im prywatne roboty. Sekcja odbyła 4 Walne Zebrania, poświęcając je przeważnie kwestji ubezpieczenia. Opracowano b. obszerny memorjał do Ministerstwa Pracy, powodując zwołanie specjalnej konferencji, na której przyznano rysownikom prawa pracowników umysłowych.

W ubiegłej kadencji zmarli kol. kol.: ś. p. Rzepecki Wacław, ś. p. Kamiński Franciszek i ś. p. Nowicki Bronisław.

Nad sprawozdaniem powyższem oraz sprawozdaniem kasowem, złożonem przez kol. Kossa, wywiązała się dyskusja, w której przemawiali kol. kol. Gzowski, Zawiślak, Jabłoński, Kuleszyński, Szlezynger, Olęcki, Szuster, i Stelmach. Wyjaśnień i odpowiedzi w imieniu Zarządu, udzielali kol. kol. Strzyżewski, Dorociński i Koss.

Po odczytaniu protokułu Komisji Rewizyjnej przez kol. Szustra, sprawozdanie zostało przez zebranych przyjęte.

Następnie kol. Zawiślak i kol. Szlezynger omówili akcję strajkową w Krakowie i zakomunikowali o zakończeniu tego zatargu, poczem przyjęto następującą rezolucję:

„Roczne Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego wyraża kolegom krakowskim cześć i uznanie za ich dzielność i wytrwałość. Jednocześnie piętnuje kanalje społeczne — zdrajców solidarności robotniczej w walce ekonomicznej i przyrzeka nie zapomnieć ich nazwisk".

Niezależnie od rezolucji uchwalono wysłać do Oddziału Krakowskiego następującą depeszę: „Walne Zebranie sprawozdawcze Oddz. Warszawskiego przesyła kolegom krakowskim serdeczne życzenia z okazji zakończenia zwycięskiej walki o wspólne prawo do ludzkiego życia oraz wyraża swe głębokie uznanie za wyjątkową solidarność. Koledzy Krakowscy niech żyją!"

Następnie na wniosek kol. Strzyżewskiego uchwalono nadać członkom Zarządu Krakowskiego i Komisji Cennikowej znaczki jubileuszowe Organizacji Warszawskiej.

Przed wyborami Zarządu, kol. Gzowski odczytał apel Wydziału Wykonawczego do członków Oddziału, poczem wybrano Komisję Skrótacyjną do obliczenia głosów.

W wyniku wyborów, do Zarządu weszli kol. kol. Gzowski, Koss, Lindeman, Szydłowski, Pruchiński, Pipiórski, Szuster, Jabłoński, Szlezynger A., Stępiński, Horn i Majewski.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. kol. Sandałowicza, Dutkiewicza, Mireckiego i Gradzika. Do Sądu Honorowego — kol. kol. Hentschla, Zawiślaka, Strzyżewskiego i Ślązaka.

Po przyjęciu wniosków Komisji Rewizyjnej w sprawach finasowych oraz po uchwaleniu szeregu wniosków natury ogólnej, przy okrzykach na cześć Organizacji, zebranie zakończono.

———o———

KOMUNIKATY ODDZ. WARSZAWSKIEGO.

Nowy Zarząd.

Na posiedzeniu w dn. 1 marca nowowybrany Zarząd Oddziału Warszawskiego ukonstytuował się jak następuje:

P. Gzowski — prezes, Z. Pipiórski — v. prezes, H. Pruchiński — sekretarz, K. Stępiński — zastępca, A. Koss — skarbnik, W. Lindeman — zastępca, H. Banasik — pośr. pracy, A. Horn — zastępca, W. Szydłowski — gospodarz, R. Majewski — zastępca oraz F. Jabłoński i A. Szlezynger — członkowie.

Egzaminy dla praktykantów.

W dniu 9 kwietnia r. b. odbędą się egzaminy dla praktykantów. Uczniowie kończący praktykę winni się zgłosić do dnia 5 kwietnia do Sekretarjatu Związku, celem zapisu.

Tradycyjne „Jajko".

W dniu 2 kwietnia r. b. o godz. 7.30 odbędzie się tradycyjne „Jajko" urozmaicone atrakcjami, na które się złożą solowe występy, chór i orkiestra.

Zapisy do dnia 30 marca u gospodarza lokalu.

Numer pojedyńczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20. Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—zł. 120, połówka—zł. 70 ćwiartka—zł. 40, ósemka—zł 25.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kosierkiewicz**

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa Sienna 15.